



Ta,

WIARUSEK

znów odwiedzę was
za dwa tygodnie...



ROK V

Warszawa, 6.II.1937

Nr. 3



Po zakupy

OSWOJONY LEW

— Mamusiu, spojrzij na tego małego kotka w koszyczku, wydrukowanego na okładce „Wiaruska“. Jaki on śliczny, ten kotek! A jaką ma zabawną minkę! Ta pani, co niesie koszyczek, musi bardzo kochać swego ulubieńca — gwarzyła mała Marylka. — Gdybym ja miała takiego rozkosznego kotka, to też bym się z nim nigdy nie rozstawiała. Nawet w nocy musiał by być razem ze mną. Kładłabym go spać do swojego łóżeczka i słuchałabym jak mruczy z zadowolenia.

— E, kot to przecież nie nadzwyczajnego — odezwał się Jacek, braciszek Marylki. — Ja bym chciał sobie chować małe lwiątko. Póki małe, to nawet przypomina trochę filglarnego kotka, chociaż jest od niego mniej zwinny. No, a stopniowo wyrasta na okazałego lwa o pięknej grzywie — na króla zwierząt. Tak przecież wszyscy nazywają lwa.

— Twoja chęć posiadania lwa przypomina mi opis pewnego zdarzenia prawdziwego, który czytałam w jednym z pism zagranicznych — powiedziała mamusia Marylki i Jacka, zajęta w owej chwili szyciem bielizny dla swych pociech. — Opowiem wam, co to było za zdarzenie.

— Pewna pani, mieszkająca w Moskwie, wzięła na wychowanie z ogrodu zoologicznego małe lwiątko. Moskwa, jest to duże miasto, położone w Rosji.

— Po pewnym czasie lwiątko wyrosło na okazałego lwa. Potomek króla pustyni, urodzony w niewoli, w surowym klimacie północy, wychowany od pierwszych dni po przyjściu na świat wśród ludzi, przyjął wszelkie cechy domowego zwierzęcia. Łasił się do domowników, jak kot, bawił się i chodził z nimi na spacer, zachowując się przy tym bardzo przykładowie.

— Młody lew był groźny jedynie dla obcych. Przekonał się o tym na własnej skórze pewien złodziej, który zakradł się do mieszkania pod nieobecność pani domu.

— Złodziej ów otworzył wytrychem drzwi od kuchni, wszedł do pokoju, a nie znalazłszy tu widocznie nic godnego uwagi dla siebie, otworzył drugie drzwi wytrychem i wszedł do następnego pokoju. Wsunął się tutaj na palcach, pocichutku i dobrał się do szafy, stojącej przy przeciwległej ścianie.

— Lew spał w tym właśnie pokoju przy łóżku swej pani. Złodziej, nie zauważywszy go, zajął się wypróżnianiem szafy. W pewnej chwili usłyszał za sobą głośne sapanie. Odwrócił się gwałtownie i ska-

mieniał z przerażenia. Do szafy podchodził wspinały, grzywiasty lew. Nie tracąc ani chwili na namysły, złodziej znalazł się jednym susem na szafie, dotykającej prawie sufitu, i ukrył się na niej.

— Lew, zaniepokojony obecnością obcego człowieka w pokoju, zaczął straszliwie ryczeć. Ryk ten z kolei zaniepokoił sąsiadów i właścicielkę mieszkania, która wracała z zakupami do domu. Zaalarmowano policję, która ściągnęła z szafy półżywego ze strachu złodzieja. Udało się to dopiero po uspokojeniu przez jego panią rozdrażnionego zwierzęcia.

— Złodziej oświadczył, że była to najgroźniejsza chwila, jaką przeżył w ciągu swej kariery złodziejskiej.

— Ha, ha, ha — śmiały się ubawione dzieci.

— Bardzo mi się podoba ten lew — oświadczył z przekonaniem Jacek. — Okazał przywiązanie do swej pani i roztropność, że nie pozwolił obcej osobie panoszyć się w cudzym mieszkaniu. Posiadanie takiego stróża domowego sprawiłoby mi nieopisaną radość!

— Pamiętaj jednak, kochanie — odrzekła mama — że ten lew jest wyjątkiem wśród zwierząt swego gatunku i dlatego jego łagodność, przywiązanie i roztropność opisano w pismach. Nie wiele jest lwów, które dadzą się oswoić tak, jak zwierzęta domowe. Trzymanie takiego niby oswojonego lwa przy sobie na wolności połączone jest z dużym niebezpieczeństwem dla życia własnego i swojego otoczenia.

— W każdym razie opowiedziałam wam ciekawą i wesołą historyjkę, abyście się mogli pośmiać w ostatnie dni karnawału tegorocznego, które wszyscy staramy się zgodnie z powszechnym zwyczajem spędzić w miarę możliwości wesoło.



żyrafa z nowonarodzonym synkiem

SZARADA POWIASTKOWA

Nadszedł karnawał,
 czas wesołości.
 Więc *pierwsza-pierwsza*
 sprosiła gości.
 Przyszła Marylka, Staś,
 Jurek, Miecia —
 — przepadła smutków
 dziś *pierwsza-trzecia!*
 Hej, do zabawy!
 Haneczka radzi
 wyciągnąć z szafy
 ubranie dziadzi,
 i *trzecia-czwarta*
 przebiera Stacha.
 „Toż napędzimy
 Mariannie stracha!“...
 Marylka znowu,
 z pomysłów znana,

jak na redutę
 będzie ubrana.
 Dalej płaszcz czarny
 i *pierwsza-druga!*
 Trzeba tren podnieść,
 bo dziś szaruga...
 Jak *czwarta-pierwsza*
 wygląda ładnie.
 Że to Marylka,
 nikt nie odgadnie.
 Ile tam śmiechu,
 ile tam wrzawy...
 Chodźcie zobaczyć,
 kto z was ciekawy!
 Ujrzycie sami,
 jak się udała
 wesołym dzieciom
 wspaniała *cała*.



Kleks i Śnieżka

KLEKS I ŚNIEŻKA

Wierni przyjaciele,
 czarny Kleks i Śnieżka,
 biegają po drodze
 i parkowych ścież....

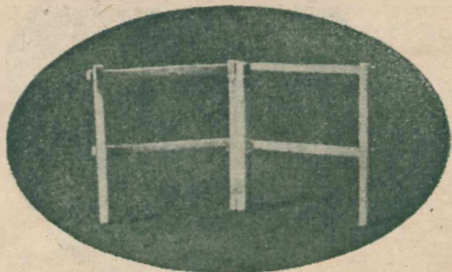
Tu psoty i sprzeczki
 zdarzają się codziennie,
 ale przecież pieski
 żyją w dobrej zgo....

Spójrzcie, jak na ławce
 spoczywają razem!
 Prawda, że to miły
 i ładny obraz...?

A. K.

ZRÓBCIE TO SAMI

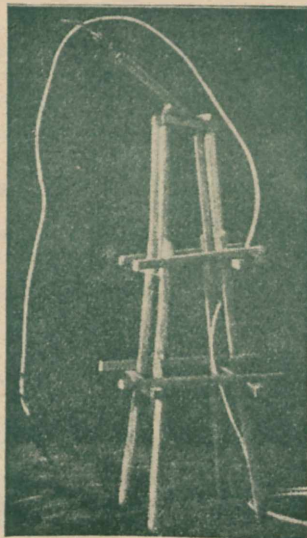
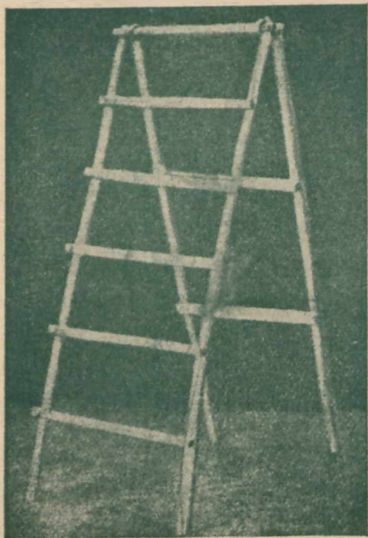
Materiał na te zabawki niewiele kosztuje. Są to patyczki, które można kupić w każdym sklepie z zabawkami i przyborami freblowskimi. Prócz tego postarajcie się o trochę drobnych gwoździków, trochę cieniutkiego drutu i mały młoteczek.

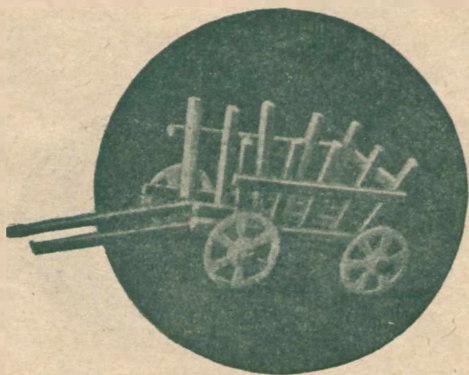


A teraz zabieramy się do roboty. Przyjrzyjcie się najpierw uważnie rysunkom.

Najpierw wykonamy płotek, bo jest najłatwiejszy. Dwie części tego płotka robi się oddzielnie, a potem łączy się drucikiem.

Trochę trudniejsza do wykonania jest stojąca drabinka. Najtrudniejszy zaś jest mały wózek na kółkach, wyciętych z grubej tektury, oraz przyrząd — tak zwany „dźwig“, służący do podnoszenia





ciężarów. Zwykły haczyk, taki, jaki się przyszywa do ubrań, przyczepia się do kawałka szpagatu, przeciągniętego przez koło z drutu. Uczepiwszy do tego haczyka dość duże ciężary w stosunku do lekkiej i słabej podstawy, można je łatwo podnosić do góry.

LISTY DO REDAKCJI

Kazio Ceglarski, syn podoficera, uczeń I klasy gimnazjum, nadesłał nam następujący wierszyk na cześć Pana Prezydenta, świadczący o tym, że Kaziowi, jak dobremu Polakowi przystoi, znana jest dobrze postać Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Jego zasługi dla Polski. Bardzo się z tego cieszymy i drukujemy nadesłany nam wierszyk. Posłuchajcie, Wiaruski:

Pan Prezydent, to człek wielki i uczony,
Znany wynalazca, w pracy niestrudzony.
Całymi dniami trudzi się, pracuje,
Przyjmuje ministrów, ustawy podpisuje.

Pan Prezydent — to Głowa Państwa Polskiego,
O zdrowie Jego módlmy się do Boga dobrego.
Wszystkim znane są zasługi Jego,
Więc kochajmy Prezydenta naszego.

W numerze 3-im „Wiaruska“ z ubiegłego roku pisaliśmy obszernie o Panu Prezydencie i Jego wynalazkach. Zajrzyjcie do tego numeru i przeczytajcie jeszcze raz, co wam „Wiarusek“ opowiedział o Panu Prezydencie Rzeczypospolitej Profesorze Ignacym Mościckim.

Izi Wieczorkiewiczównie bardzo dziękujemy za miły liścik. „Wiarusek“ zapytuje, jak Ci się podobała nagroda, wylosowana za trafne rozwiązania naszych zadań w dziale rozrywek umysłowych. Jesteśmy pewni, że do tego czasu poczta napewno nagrodę doręczyła. Bardzo pięknie opisałaś nasz polski statek „Batory“.

Posłuchajcie, Wiaruski, co nam Izia pisze o „Batorym”: „M. S. Batory“ jest największym statkiem, który pływa pod polską banderą. Wyporność tego statku obliczono na 14.400 ton. Statek posiada 7 pokładów i może pomieścić przeszło tysiąc osób. Dwa silniki Diesla dają statkowi siłę, potrzebną do pływania po morzach. Największa szybkość, jaką rozwija „Batory“, wynosi 20 węzłów. Statek „Batory“ jest wielką chlubą naszej marynarki handlowej“.

Pewno się dziwicie, skąd Izia tyle wie o naszym „Batorym“. Zdradzimy wam tę tajemnicę. Izia mieszka w Gdyni, bo jej tatuś pełni zaszczytną służbę w polskiej marynarce wojennej. Izia widziała „Batorego“ na własne oczy, a jej tatuś, pan chorąży, opowiedział jej wiele ciekawych rzeczy o tym statku. Kochana dziewczynka, zapragnęła podzielić się z całą rodziną wiaruskową ciekawymi wiadomościami, które usłyszała o „największym“ polskim statku, no i napisała do „Wiaruska“. Bardzo słusznie, bo rzeczywiście wszystkie Wiaruski z tych wiadomości skorzystają. Tylko żeby wszystko zrozumieć należycie, co Izia napisała, będą musiały zwrócić się do rodziców lub wychowawców z prośbą o wytłumaczenie niejasnych dla nich określeń marynarskich. My tego nie czynimy z braku miejsca, no i dlatego, żeby dzieci się potrudziły trochę, to może trudniej uzyskane objaśnienia lepiej zapamiętają. Jak myślicie?

Od siebie dodajemy, że statek „Batory“ posiada bliźniaka. Jest nim M. S. „Piłsudski“ — zupełnie taki sam, jak „Batory“.



Dzieci rodzin oficerskich i podoficerskich w Dawidgródku odegrały pięknie jednoaktówkę pod tytułem „Królowa Złoty“

ZGADNIJCIE, DZIECI

LOGOGRYF

⊕⊕⊕⊕⊕⊕⊕⊕⊕⊕⊕
 ○○○○○○○○○○○○
 ○○○○○○○○○○○○
 ○○○○⊕○○○○○

W figurę wpisać pionowo 11 czteroliterowych wyrazów. Pierwszy rząd poziomy, da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Część drzewa. 2) Chwast pospolity. 3) Człowiek milczący, ponu-ny. 4) Przykry zapach. 5) Izdebka w więzieniu. 6) Pora roku. 7) Inaczej pokój. 8) Miara długości. 9) Otwór w ścianie. 10) Nieprzyjaciół. 11) Okręt biblijny.

Litery: a a a a e e e e i i i o o
 o o o u b c d g k k k l m m n n
 p f r r r r s t t w z z.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 1

„WIARUSKA“:

LOGOGRYF

Stopa, opona, wujek, indyk, nar-ty, Irena, Eliza, chała.

SOWINIEC

KWADRAT MAGICZNY

Meta, etap, tata, kapa.

Rozwiązania zadań nadesłali:

Teresa Adamczykówna, Danusia Bartkowiakówna, Rysio Bartosze-wicz, Wacław Bartusik, Helena i Łu-cja Białeckie, Bogumiła Baziuków-na, Janina Błaszczakówna, Stasia Buczakówna, Regina Buczkowska, Halusia Cielecka, Wanda Cyroń, Je-rzy Dębski, Lola Derleżanka, Bo-le-sław Dudek, Halina Dworżańska, Leszek Estal, Ala Filipowiczówna, Jerzy Gajewski, Tadeusz Gofroń, Zy-

gmunt Góra, Irena Górówna, Krysia Goszczyńska, Zbigniew Habela, J. Hajdoniowiczówna, Lidia Jaremów-na, Jurek i Zdziech Jarząbkiewicz-zwie, Irena Jelonkówna, Wolframa Jędrzychówna, Henio Kania, Zbyszek Kania, Jerzy Koppel, Tadeusz i Kry-styna Kernbergowie, Zdzisław Kmiec, Jolanta Kościan, Kazimiera Kozdro-wicz, Danusia Krach, Lidia Kuszni-równa, Jerzy i Leszek Lietke, Bogu-sia Łokietkówna, Zdzisław i Jerzy Łopatko, Tadeusz Maniecki, Jadwi-ga Matysek, Irka Milczarkówna, Zo-fia Miłkowska, Wanda Misiakówna, Janusz Mroczek, Marian Murzyn, Ha-lina Nadolna, Jadwiga Niemczyk, Stanisław Nosal, Baśka Obrzydow-ska, Jerzy Olszewski, Stefcia Ołtu-szykówna, Irena Ostafinówna, Ro-man Ostrowski, Mirosław Pacek, Ha-lina Pachurkówna, Józio Pikoń, Staś Próchniak, Łódzia Rzeżwicka, Boh-dan Serafin, Jurek Sobola, Bolesław Suchodolski, Hieronima Surówcza-ka, Ryszard Stelmach, Cesia Syców-na, Eugeniusz Topolski, Zdziech Tro-chimiak, Helena Twaróżanka, Zdzi-sia Więcek, Edward Wiczorkiewicz, Januszek Wilczek, Władysława Wil-czewska, Ryszard Wiśniewski, Basia Witczak-Witaczyńska, Halina Woch-nówna, Zosia Wolfówna, Juliusz Za-gól, Krysia Załuskówna, Irena Ze-ryngerówna, Irena Zielińska, Blandy-na i Halina Żołędowskie, Romuald Zwoliński, Żywłuk.

Nagrody otrzymują:

- 1) Halinka Nadolna.
- 2) Zosia Wolfówna.

WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Ciepielowski, kapitan

Zastępca redaktora naczelnego: Wachaw Szmagier

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-świat 23-25

Drukarnia Naukowa w Warszawie, Stare Miasto 11. Tel. 509-17